

Szkie ten był potrzebny do okazania, że zarząd z tego był w zasadzie centralizacją wszystkich spraw ważniejszych w Wiedniu, że się rzeczy zmieniły na korzyść i korony i narodu w Węgrzech i dla tego i przez to, że zarządca tendencje centralistyczne vis à vis Węgrom, a tu dla tego zle się szczy, że Niemcy przy hegemonii, która im pozostała, obstarują, i wcale zasady równoprawności uznają i w praktykę wprowadzić nie myślą.

Tę się tłumaczy ich nienawiść do nowego ministerium. P. Hohenwart, szef teraźniejszego rządu, chce naprawić zle, które się datuje od r. 1861 w krajach niewęgierskich i chce drogą ugody dojść do zaspokojenia potrzeb ludu i krajów Austrii. Wypowiedział to otwarcie. — Inderae!

Teraz nakreślię w krótkości przygodę jego i starcia z centralami mającymi większość w izbie niższej rady państwa.

Po dymisji nowemu ministerium Potockiego, spodziewa się Niemcy centralistyczni z pewnością, że przysła na nich kolej rządzenia w Austrii czyli Przedlitawii; opierali się na tem, że hr. Potocki ustąpił pod presją adresu do tronu, w którym oni u stóp tronu formalne wotum nienawiści dla ministerium złożyli. Rozczarowanie było niesłychane, kiedy się dowiedzieli, że cesarz powołał do władzy ludzi nowych, nie należących do żadnej koteryi parlamentarnej i zasadniczo przeciwnych centralistycznej zasadzie rządzenia Austrii.

Pan Hohenwart zaraz na wstępie wypowiedział w izbie otwarcie, że cesarz nowemu rządowi pol ciał przeprowadzenie wewnętrznego miru i że on wszelkimi legalnymi środkami do tego celu dążyć będzie.

Z początku nie wiedzieli przewodnicy partii niemieckiej, jakby rozpoczął wojnę z ministerium, które nie przekroczyło w niczym; czuli jednak instynktowo, że się zanosi na zmianę powoli systemu, choć na drodze legalnej i że im się wladza z rąk wysunie, jeśli nie rozpoczną walki parlamentarnej.

W krótkim czasie zgodzili się na plan kampanii. Postanowili temu rządowi robić opozycję wszędzie i zawsze, póki nie upadnie. Zdaje im się, że koronie nie pozostanie ewentualność inna, jak oddać napowrót władzę centralistom austro-niemieckim.

Jako wytyczne punkta swęj polityki anti-ministerialnej obrali sobie centraliści trzy główne nielako zadanie: przedmioty: delegacje państwowe, sprawę budżetu i sprawę rekrutacyjną. Powiedzieli sobie: jeśli zdołamy uzyskać większość głosów w parlamencie w kwestyi wyboru członków reichsratowych do delegacji, przewieziemy przynajmniej tę rzecz i zaniepokojony rząd węgierski interesowany w sprawie delegacyjnej, którego nacze nik hr. Andrassy wpływem swym i korony przeważa sa na naszą stronę. Co do przyzwolenia na pobór „rekrutów“ albo zepchnięmy ten przedmiot na głębię z porządku dziennego, albo zredukujemy liczbę do mniejszych proporcji; co także wpłynie na stosunki do Węgier... posiewa sejm węgierski już uchwalił pobór r kruta podług normy ustanowionej obustronnie; więc muszą węgierscy meżowie stanu zająć się i tą sprawą.

Co do budżetu: przedmiot ten najważniejszy zepchnięmy na trzecie miejsce jakby rezerwy stanowiący, dopiero teraz został załatwiony.

Rezultat walki parlamentarnej był taki: Zepchnąć delegację czyli wybór delegacyjnej na dłuższy termin nie udało się zupełnie. Ledwie dwudziestu kilku się znalazło członków skrajnej lewicy, którzy popierali dotychczas wniosek. Przedewszystkiem wybór, jak rząd chciał. Z przyzwoleniem na normalny pobór kontyngensu wojskowego pro 1871 rzecz trudniejsza o tyle, że się wleki rozprawy kilka dni; ale skończyła się porażką centralistów; bo przynano liczbę rekrutów taką, jaka się ma dostarczać na mocy ugody obowiązującej kraje i węgierskie i nie-węgierskie, czyli całą Austrią.

Wczorajszys rezultat walki parlamentarnej był także pomyślny dla ministerium w kwestyi budżetowej. Większość 10 głosów odrzucono wniosek postawiony przez centralistów, żeby otruzyć rozprawy nad budżetem Przedlitawii; co właściwie znaczy, zepchnąć ten ważny przedmiot z porządku dziennego; streszcza się ten projekt oponentów w jednym słowie niemieckiego języka: „Budgetverweigerung“.

W tej sprawie do samego ostatku nie było pewności, kto zwycięży? Dopiero, kiedy partya idąca zwykłe ręką w rękę z lewicą, złożona z ludzi także utrzymujących konstytucyjną centralistyczną z roku 1867 w całości pod przewodnictwem Lassera, byłego ministra i doradcy Schmerlinga, przełaziła się konsekwencyjnie tak drastycznego kroku i oświadczyła w wydzie budżetowym, że wszyscy (tj. 16) będą za wzięciem tej sprawy pod dyskusję, można było liczyć na rezultat dodatni.

kich podatków, danin i ciężarów publicznych.

Bardzo ciekawe w archiwach strzeleckich znajdują się dokumenty odnoszące się do dziejów tego bractwa. Do procesów, jakie ono rząda miejską, z burmistrzami lwowskimi i z miasteczkami z powodu poboru „Spasnego“ prowadziło, tudzież do urządzeń wewnętrznych bractwa jaka ono miało organizację i jakim trybem odbywała się strzelba dzielna tj. strzelanie z dział a jakim strzelanie z ręcznej broni itd. Wspomnę tu tylko o porządku strzelby dzielnej z r. 1693, według którego każdy cech winien był dawać do rąk pana pisarza strzelczego po zł. 30, przedmieszczenie zaś i ochotnicy tylko po zł. 14. Każdy strzelec, powiada ordynacja, 3 razy winien z armaty wystrelić i te tylko strzały do decyzji najlepszych trafiarzy należą. Królem mógł tylko zostać posesyjonat, tj. mający we Lwowie realność mieszczańską. Gość zaś lub mieszczanin nie osiadły, gdyby i najlepiej strzelił, mógł tylko otrzymać „trafraz trzeci.“ Zanim armaty wyprowadzono w pole, oddawał się zawsze uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym i wszystkie cechy w strojach świątecznych zbierały się koło zbrojowni. Po nabożeństwie prowadzono armaty poprzedzone przez dwóch pułkowników ze swemi pułkami, za nimi postępowały nagrody od 4 zacząwszy, tj. od barana, przez dwóch czeladników rzemieślniczych prowadzonego, po baranie niesiono sukno, za którym 4 czeladników rzemieślniczych prowadziło wóza, a nareszcie poprzedzony trębaczami z kotłami, otoczony sławnikami i starszymi strzelcami jechał król kurkowy z srebrnym pończacym kurkiem na piersiach, koroną i roztruchaniem w rękę jako pierwszą nagrodę. Wieszono także przy nim przywilej królewski, za którym postępował zaproszeni na uroczystość rajcy i panowie szlachta. Przy takim strzelaniu królewskim częstowano zwykłych rajców i szlachtę, o czem świadczy reestr wydatków z roku 1689, kiedy to na 6 garncy wina wydano 50 zł.

August II potwierdził przywileje dawniejsze, przypisując zasadzie waleczności bractwa strzeleckiego nazwę „przedmura Polski“ nadaną miastu Lwów. August III, potwierdzając także dawne przywileje, nakazał

Wielka musi być obawa w tym obozie przed skompromitowaniem się w swoich, kiedy kilku posłów niemieckich, którzy byli zdania przeciwnego, a mianowicie, że budżet się uchwała w interesie państwa a nie pana Hohenwarta, abscentowało się umyślnie, żeby nie stanąć w kolizji z koryfeuszami partii, dając wotum przeciwnie, a kilku złożyło mandaty do rady państwa. Ministerium Hohenwart na wszystkich ważniejszych punktach odzisało zwycięstwo mimo to, że większość parlamentarna jest mu przeciwną.

Nie można jednak z tego wyniku wnosić, że w dalszych akcyach, mianowicie organizacyjnych, w izbie tej znajdzie poparcie skuteczne i liczyć może na większość.

Logika absolutna pozwalałaby wprawdzie przypuszczać, że kiedy większość głosów w sprawach więkzej wgi się znalazła, znalazł się powinna być bardziej w mniejszych; ale w anormalnych stosunkach austriackich rzeczy idą drogą niezwykłą i tu dedukcja a majori ad minus nie nie znaczy, bo praktyka życia jej przeczy.

W praktyce tak się przedstawia i siła rządu i siła bość jego; możliwość zebrania większości w większych kwestyach, i pewnością pozostania w mniejszości w mniejszych.

Gdzie tylko Niemcy, zasiadający w reichsracie, nie mają zupełnego przekonania, że krok przez nich postawiony mniej więcej jest obojętnym w sferach najwyższych ponadministerialnych, tam zawsze prawdopodobnie będzie scysła między nimi i ten odłam chłodniejszych, oglednych, nie wyszukujących Niemców centralistycznych przyłączy się na stronę rządu... chwilowo i w tym konkretnym przypadku.

To się okazało w kwestyach rekrutacyjnej, budżetowej i wyboru posłów do delegacji państwowych. W każdej z tych kwestyi korona bezpośrednio jest zainteresowana, bo każda z nich, jeżeliby wypaczona została, nadweryżyłaby stosunek państwo-wy Węgrom.

W innych zaś sprawach, gdzie monarcha zostawia swym doradzcom swobodę działania, gdzie w rozróżnienie środków i dróg, prowadzących do celu, sam wdawać się nie może, Niemcy parlamentarni są pewni, że ich opozycja nie dotknie sier wyższych i że tylko akcyą ministrów im wstrętnych sparaliżuje. I tak osadzili pierwsze przedłożenie rządu (Regierungsvorlage), które się tyczyło rozszerzenia atrybucji sejmów prowincjonalnych. Powiedzieli sobie, że odrzucenie projektu ministerialnego tylko niezdarności ministrów zadokumentuje i ministrom okaże, iż bez niemieckiej partii w parlamencie żadnej ustawy przeprowadzić nie potrafią.

Przyjdzie może jeszcze w tej kadencji (choć nie ma żadnej pewności) pod rozprawy izby projekt prawny o autonomii Galicyi, już przez hr. Hohenwarta przedłożony.

Pokaże się że większość tak samo się znajdzie... za odrzuceniem ustawy dotyczącej Galicyi, jak się znalazła w wyż wspomnianym wypadku.

Nas co do galicyjskiego przedłożenia obchodzi przedewszystkiem, dla czego pan Hohenwart nie wniósł go przedtęm tj. nim wniósł do izby projekt do prawa o rozszerzeniu atrybucji sejmowych (pod względem prawodawczej inicjatywy) i wniósł przedłożenie „o Galicyi“ wtedy, kiedy przez odrzucenie poprzedniego miał już pewność, że nie ma większości głosów za sobą... gdzieś chodzi o sprawy autonomiczne.

Obnaznieni z tradycjami austro-biurokracycznymi utrzymują iż ten krok postawiony w czasie, gdzie już nie było wątpliwości o usposobieniu izby, świadczy o bystrości rozumu p. Hohenwarta. — Powiadają, że tym sposobem okazał i w obec monarchy i w obec reprezentacji państwowej, iż jemu tylko się udało, sprowadzić delegację sejmów galicyjskiego do rady Państwa z drogi rezolucyj sejmowej z dnia 23 września 1868 r. na nizinę ustępstw czysto administracyjnych, których wyrazem plastycznym jest jego przedłożenie... umarzające na zawsze „postulata kraju“ w rezolucyi sejmowej streszczone. Minister z głosem jednym wśród 8 (jedna posada dziś chwilowo wakuje) i administracyjne ustępstwa — więcej nic. Tym surogatem wymogów politycznych i stosu upodobionego do stosunku, w jakim zostaje Kroacya do Węgier, jakiego się domagał kraj, musi się zadowolnić Galicya, bo ten stan rzeczy został umówiony (vereinbart) między ściśle ad hoc delegowanymi, delegacji galicyjskiej do rady państwa a p. Hohenwartem. Tak twierdzą biurokraci niemieccy, zwykle w takich rzeczach dobrze poinformowani; — bo się ich radzą wyżej.

Według ich zdania właśnie przez to, iż dopiero po zamianowaniu prezesa koła delegacji gal. ministrem wniesiony został ten surogat rezolucyjny do izby, udowodnił rząd, że na podstawie przedłożenia rządowego a nie na gruncie sejmowej rezolucyj stanął

urzędowi radzieckiemu, by zachęcał mieżcan do ćwiczenia się w strzelbie i do nabywania broni ręcznej, którą bractwo strzeleckie po zdobyciu miasta przez Szwedów potraciło. W owych czasach już było towarzystwo to mocno podupadło, do czego także ówczesne rady miejskie nienajmniej przywilejów strzeleckich i procesujące się ciągle z kontrabandą przyczyniały się. W roku 1766 zniezione zostały konstytucyjnie w całej Rzeczypospolitej wszelkie cła i myta. Tow. strzeleckie straciło więc prawo pobierania „Spasnego“ i, groźowego, otrzymało natomiast jako wynagrodzenie ze skarbu Rzeczypospolitej roczne 1500 zł.

Po zabozie Galicyi trwały ćwiczenia strzeleckie dawnym zwyczajem przez 3 l. ta i w latach pierwszych wydawał rząd austriacki dekreta dotyczące strzelców w języku polskim, jak świadczy dekret gubernialny z r. 1774. W roku następnym zakazał rząd jednak ćwiczeń strzeleckich w miejscu dotychczasowem, przyrzekając jednak pozwolić na nie, jeżeli strzelcy znajdą sobie miejsce odpowiednie za murami miasta. Dopiero w r. 1789 stanęła strzelnica nowa na miejscu przez bractwo kupionem obok klasztoru franciszkańskiego, gdzie i dziś się znajduje i od tego czasu z powodu zniesienia dawnego przez mieszczan obieranego magistratu, straciło bractwo swój dawniejszy charakter, gdyż prezydentami konfraterni zostali Niemcy, mianowani przez rząd burmistrza i wiceburmistrza, którzy gorliwie nad zniesieniem instytucji tej pracowali, zaprowadzwszy w r. 1790, iż każdy urzędnik, zapłacwszy 18 złp., do konfraterni przyjętym być może. Nalazło więc mnóstwo Niemców do bractwa, które przyjęło nazwę Towarzystwa strzeleckiego. Dydgnitarzami pozostawali sami Niemcy, obowiązek dawny wszystkich mieszczców ćwiczenia się w strzelbie ustał i charakter strzelnicy miejskiej zupełnie się zmienił.

W r. 1793 ułożono w języku niemieckim nowe ustawy dla Towarzystwa i prowizora nazwano wtedy kapitanem. W r. 1795 postanowiło ówczesne towarzystwo strzelców w skutek polecenia rządowego umundurować się w zielone surduty, czerwone spodnie i kamizelki

kompromis faktyczny między stronami umocowanemi do zawarcia ugody.

I czy to w radzie państwa, choćby innej tj. nowej — czy to w sejmie galicyjskim „sprawa autonomii kraju“ wyjdzie na wierzch: ministerium w imieniu władzy centralnej obstawać będzie przy projekcie „do prawa“ wniesionym już do rady państwa, odwołując się na pertraktację i układy z del. gal. w Wiedniu, która się nareszcie zgodziła na uszczuplone koncesje autonomiczne.

Niestety! zdaje się, że to nie są koniektury bezpodstawne. Dziś już mgła tajemnicy ustępuje, i co było ukrytym wychodzi na jaw. Traktowano sekretnie, ale nie mądrze. Ustępowało krokiem za krokiem, jakby osabiając „ogół kraju“ w cichości i w własnym przekonaniu. W rzeczach mniejszej wagi praktyka klauzury może być przydatna, ale w tak żywotnej sprawie prosty instynkt — nie mówiąc o rozumie politycznym — nakazywał radzić się opinii publicznej kraju, żażyć i rozważać wszystkie okoliczności przed postawieniem kroków, które mogą w następstwach dalszych kolidować z wolą i swobodą kraju.

Cześć poszła inną drogą. Nie wdając się w „meritum“ ich żądań (bo to sprawa narodowa czeska), ale mówiąc tylko o zachowaniu się konsekwentnem ich przewodźców — tak przódzy jak teraz — widzimy, jak oni ostrożnie i sumiennie przystępują do traktowania spraw państwowo-politycznych. Choć układy Potockiego spełzły na niczem, choć z dzisiejszym rządem pertraktacje się dopiero prowadzą i ich rezultat niepewny, zawsze i ciągle jednak uwytadnia się u nich myśl, że nikt nie ma prawa orzekać stanowczo w kwestyach żywotnych, obchodzących kraj cały, jak jego legalna reprezentacja i na co zawsze kierownicy partii narodowej w Czechach główny akcent kładą, i co im nadaje się moralną w każdym zeknieciu się z rządem, jest ten kardynalny punkt, iż oni, czy to, Rieger, czy Palacky, czy Sladkowski, Leithammer itd. nie mogą przemawiać imieniem kraju. Znają usposobienie, potrzeby, właściwości mieszkańców Królestwa czeskiego, zdaje im się, że zdolają streścić, co złem, co zmiany radykalnej, co naprawy wymagającym się im wydaje — ale tylko sejm i nikt inny, żadna osobistość choćby powszechnie poważana, zawyrokować nie może i nie ma prawa o losie narodu.

Z rozpraw wczorajszego posiedzenia tyle, tylko mi wypadło zapisać, co ogół nasz obchodzi.

Niemiec morawsko-niemiecki, ultracentralista Sturm przy rozprawie adresowej wpadł na myśl inkriminacji, i to jakiej? Niżad ni z owad oczyszczał, jakies odezwy b. komuny Paryża. Jest tam rozkaz do palenia domów, czy Dąbrowskiego, czy do niego wystosowany. Ztąd wyprowadził niezrozumiałą konseksyą, z wychodztwem polskiem, apodyktycznie twierdząc jak sądzia kryminalno-słedczy, że to wszystkim barbarzyństwom winni „fremdery“ co per tangentem znaczący miało Polacy. Ujął się energicznie za swoimi dr. Smolka. Po krótkim wywodzie co do osoby D. genealogicznym powiedział Sturmowi (przyjacielowi Giskry) verba veritatis, że jego wycieczka pozbawiona zwykłej przyzwoitości i parlamentarnego „Decorum“.

Lyon, 5 czerwca. (Wycieczka do Paryża i fizyognomia tego miasta. — Ważność o naszych rodakach i o zakładach polskich w Paryżu.)

(Z) Zupełny upadek komuny paryskiej przypadł na Zielone Świątki, w skutek czego bardzo wiele os b w chęci dowiedzenia się o swoich krewnych lub znajomych podążyło z prowincyi do Paryża.

Skorzystałem i ja z dwóch dni swiat, żeby spojrzeć na stolicę Francyi, która cały świat uważał za stolicę cywilizacji i postępu. Podróż kolejną żelazną nie przedstawiała wiele trudności; przy wsi daniu z pytano się o paszporta, w czasie dr gi odbyło się kilka rewizyj, między stacyami kilka razy za armii żądali okazania papierów i rano w niedzielę Zielonych Świątek byliśmy już koło Paryża.

Cały czas podróży smutno zeszliśmy zanępietym w wagonie, bo nikt nie śmiał rozpocząć rozmowy; wszyscy przecci boleścią i ogromem wypadków, myśli o swoich familiach w Paryżu i o stratach, jakie kraj poniósł.

Pociąg szedł wolno, wreszcie spostrzegliśmy ogromne chmury dymu. Był to Paryż!

Podróżni, jednem uczuciem wiedzeni, powstali zbliżając się do okien wagonu i o kryli głowy z uszanowania dla nieszczęsnych bohaterów tej stolicy.

Stanęliśmy w Charenton. Kazano wszystkim wysiąść, kolej już dalej nie szła, bo stacya Lyonska w Paryżu była w płomieniach. Odbito znow rewizyj, znow przepatrzone papiery i ostrzeżono, że możemy udać się do miasta, lecz nie wiadomo, kiedy będziemy mogli z niego wydość się.

a białe kamazie i kapelusze z białozielonym pióropuszem. Wszyscy nosili harcopy. W roku 1797 znowu zmieniono statuta towarzystwa, zupełnie na wzór podobnych towarzystw wiedeńskiego i olomunieckiego. Strzelcy ci używani byli przez rząd nawet do odbywania wart w razach potrzeby; tak widzimy z aktów, że w r. 1797, gdy wojska austriackie wyszły z miasta, odbywali strzelcy z polecenia gubernatora służbę załogową, podobnie i w r. 1797, 1800, 1809, 1813 i 1814, a za naszych czasów w r. 1846, posilując załogę przeciw „Polakom.“ Wspominać nie potrzebuje, że umundurowanie strzelców lwowskich w ciągu czasu się mieniło, a w r. 1848 przyjęli oni umundurowanie krojem polskim (zachowując barwy dawne zielone z żółtem) i komandę polską.

Po bombardowaniu Lwowa w r. 1848 musiało Towarzystwo na czas jakiś zawiesić swoje ćwiczenie w skutek stanu obleżenia i braku broni. Później odżywszy i zreorganizowany się na podstawie nowych statutów, odpowiedniejszych dzisiejszym stosunkom, zniósł podział na kompanie, umundurowanie i wszelkie cechy militarne, zajęło się Towarzystwo gorliwie przysporzeniem członków z pomiędzy wszystkich warstw społeczeństwa miejskiego, a zebrawszy znaczniejszy fundusz, doprowadziło do skutku wybudowanie nowej ozdobnej strzelnicy i rozszerzeniem i uiększeniem ogrodu strzeleckiego, który należy dziś do najpiękniejszych miasteczek i zabawy miasta naszego. Przełożonym Towarzystwa został przed kilku tygodniami na walnem zgromadzeniu Towarzystwa obrany mieszczanin i radny p. Antoni Chłiniński, a królem został w skutek najlepszych strzałów podczas strzelania królewskiego, które się na Zielone Świąta dawnym zwyczajem rozpoczęło, szew radny miejski p. Franciszek Poludniewski, który dziś urzędowem obowiązuje panowanie swoje, lubo nie z tą, co dawniej okazałością.

Gdybym wiedział, że szczegóły dotyczące dzisiejszej organizacji tego Towarzystwa i jego stanu obecnego obchodzić was mogą, podałbym je chętnie, ale widzę jak szanowny redaktorze chmurzysz się a może

W Charenton tak mało znaleźliśmy dorózek, wiele osób zmuszonych było iść na piechotę. Mało i kilku innym podróżnym udało się wsiąść powozem i w pół godziny byliśmy już u bram miasta, gdzie sieliliśmy wysiąść. Na placu du Trône, zwykłej stacyi dorózek, nie znaleźliśmy ani jednej, trzba więc biec dalej ruszać pieszo i oddać się wrażeniom, jakie się czuło, widząc w przechodzie same tylko ruiny i ruiny.

Z pewną bojaźnią i z uczuciem czci postępowałem się uli ami nęcącego miasta. W dali się ychał rżakie już tylko strzały... resztki to komunistów się z wojskiem regularnem. Straż ogniowa biegła z kawkami w r. znaięte strony. Pzestrach i boleść łowała się na twarzach rzadkich przechodniów.

Doszedłszy do placu Bastyli, byliśmy zatrzymani przez wojsko. Paliy się w śnie w tej części miasta znow zbrozowe przy kanale św. Marcina. Komunist t k byli hojni w oblaniu petroleum magazynów i w skrych domów w bliskości, że petrolęj plynął ryszokł paląc się i spływał w płomieniach do kanału. Na toarach placu Bastyli leżało kilkudziesięciu poleg powstańców; wojsko pilnowało placu i nie pozwała nikomu przejść, na 240 więcej wrócić i przez Jard de Plantes iść w stronę bulwaru St. Michel.

W tym przechodzie zauważyłem spalone skrzydło kolei Lyonskiej, w którym były biura eksploatacyi kolei, będące pod dyktando naszego rodaka Karola Ostrowskiego.

Wymijając ulicę zawałone gruzami, zaszedłem wracając do mojego znajomego w quartier Latin. Oprowadził mnie po ruinach wielkości paryskich.

Nie chcę opisywać szczegółowo spustoszenia; Spłniamy ulicę zniszczonych; powinien dać dostateczną idąc o wypadkach i ludziach, których nieszczęśliwy Paryż padł ofiarą.

Pałac Tuilleries zniszczony, wnętrze jego zupełnie się spaliło i stoi tylko kilka kawałków czarnego muru. Pawilon Marsan zamieszkały w czasie wstąpy 1867 roku przez sultana i króla pruskiego, dziś w gruzach. Nowe skrzydło od strony Sekwany prawie nie ucierpiało.

Louvre z galerij obrazów ocalony, kilka kul i matuch spadłych na palac w niczem nie uszkodziło ozdabiających rzezb Lebruna. Lecz biblioteka ze stoma tysiącami książek spaliła się, zostały tylko same okryzione mury.

Palais Royal zniszczony, bogate galerie złota, ków, jubilerów i zegarmistrzów oraz theatre Francais ocalone.

Hôtel de Ville i wszystkie skrzydła spalone fundamentów, na szczątkach tylko muru frontowego stały niekietnie przez ogień statuy historyczne, gdyby chciały wskazać, że historia przetrwa gm-pomniki i dzieła sztuki zniszczone, i za isze na swiobli kartach barbarzyńskie czyny komuny.

W sąsiedztwie ratusza wielkie magazyny Pygmalion i Pauvre Diable spalone.

Theatre Lyrique spalony, a naprzeciw niego teatr Chatelet nie ucierpiał.

Wiele domów na rue Richelieu, Rivoli, St. Honore, Castiglione, na rue du Luxembourg i rue Mont-Thabor, spalonych, kościoł nasz Assomption w sąsiedztwie tych ulic ocalony i znajdują się w nim papiery, księgi, akta, które się daty ocalić ministerstwa finansów będącego dziś w gruzach. Niektóre z tych domów tak są postrzelane kulami nie mieciami i karabinowemi, że chyba można byłoby porównać z kimś, który świeżo przeżył ciężką ospę.

Na place de la Concorde obelisk stoi nienaruszony, lecz strazy ozdabiające ten plac wiele ucierpiało statua, wyobrażająca miasto Lille, obalona, na piedestale zostały tylko nogi po kolana, za to statua miast sta Strassburga, ozdobiona wieńcami nieśmiertelnych ków i kolorami narodowemi, dziwnym wypadkiem nie trzymała ani jednej kul. Wszystkie kandelabry gazowe poniszczone. Konie rzeźby Ant. Coysevox, ozdabiające wejście do ogrodu Tuilleries, wiele ucierpiły, a najwiecej koń Merkurego.

Ogród Tuilleries dość dobrze zachowany, drzewa ucięte, alegoryczne figury istnieją jak i dawniej.

Midzy kościołem św. Magdaleny a place de la Concorde prawie cała ulica Royale spalona. Przetrwała jedno o domu wiele osób przygląda się apartamentowi na entre-sol, który nie ucierpiał, wszystkie pietra zwalone, magazyny na dole spalono, został tylko ten apartament i przez okna otwarte widać białe firanki, meble i lustra niekietnie. Na rogu ulicy Royale ministerstwo marynarki ocalone. Po lewej stronie Sekwany, pałac legii honorowej, iab obrachunkowa, rada stanu spalone.

Prefektura policyi spalona do szczytu. Całkowite skrzydło od strony Sekwany, gdzie był sąd sacyjny, spalone, ogień się zatrzymał przy starych wieżach dawniej Conciergerie pamiętniej więziennicy.

i w duchu kłiesz mi, że zamiast kroniki zawierającej nowinki brukowe wiadomości z dziedziny sztuki i literatury, zamiast dowcipnych i złośliwych wycieczek przeciw różnym jeżeli nie osobom wybitniejszym w mieście naszym zajmującym stanowisko, to przynajmniej przeciw grasującym u nas różnym a licznym słabostkom nudzę czytelników twoich wycieczkami z archiwalnych aktów o dziejach lwowskiego bractwa kurkowego. Wprawdż mi jednak, Szanowny Redaktorze, jeżeli zbyt wiele miejsca sprawie tej poświęcę, lecz z awało mi się, że nieobojętnem będzie dla czytelników polskich poznanie się z tem naszym dawnym bractwem, które w przeszłości swęj niejedną ojczyznę oddało usługę i które w dziejach jednej ze stolic dawniej Polski wzięjszą grało rolę. Przewinienie moje i dla tego winno mi być przebaczone, że nawet wielu członków towarzystwa strzeleckiego, jak się o tem przekonuję, dziejów towarzystwa wcale nie zna.

Chciałbym teraz pogawędzić o naszej wystawie obrazów i rzezb, o panu Modrzejewskim, o planach budowania kosztem miasta wielkiego hotelu, o sposobie w jaki miasto zabrało się do budowy szkoły gimnazyalnej i do pokrywania Peltwi, o naszych dziennikach i dziennikarzach, o kandydatach na godność skupa przemysłowego i o czynionych przez nich zabiegach, o zamierzonych wycieczkach Sokoła, o dzisiejszych uroczystości Bożego Ciała, o niepogodzie i o desperacji p. Wojtackiego i o wielu różnych innych rzeczach, tyle mi jednak już bractwo strzeleckie wbrało papieru i czasu, że muszę przerwać i wypocząć.

Więc dalszy ciąg nastąpi.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Gdańsk, 10 czerwca. Pogoda nader zimna, po większej części chłodna, dni ciepłe i pogodne były tylko wczoraj. Wiatr zachodni i południowy zachodni.

W Anglii przez większą część tygodnia targi zbożowe były ożywione, gdyż właściciele żądali cen wyższych cen i dla pokupu ograniczali się jedynie na pokrycie niezbędnych potrzeb konsumpcyjnych. W ostatnich jednakże dniach, przy miernych cenach krajowych i zagranicznych płacono nieco wyższe ceny, co do kupna zdawało się być powszechniejsze, chociaż eksport do Francji ciągle jeszcze mało znaczny.

Jęczmień i groch miały lepszy odbiór niż w zeszłym tygodniu.

W Belgii pszenica była żądaną w początku tygodnia, lecz owożo pokup osłabł.

W Holandii targi były bardzo spokojne, a nad Renem Berlinie ceny były chwiejne bez wybitnej tendencji.

Na naszym placu przy bardzo znacznych dowozach, po których wiadomości o targach zagranicznych, ceny zeszłotygodniowe utrzymały się prawie bez zmiany, a nawet na niektórych zbożach nieco się wzmościły. Pokup ograniczał się jednakże głównie do wyborowych gatunków pszenicy i dobrej wagi. Towar lub obsadzony wyszła trudny młódz, a ziarno podrzędne było zupełnie niezabawne.

Zyto krajowe miało trudniejszy odbiór po cenach zeszłotygodniowych, towar polski zaś był żądany, mianowicie zaś jęczmień i groch bardzo żądane.

Rępię krajowy suchy, przebiegowego gatunku tegoroczno, żniwa, płacono po 110 tal. p. 2000 fun. na ostatni lipiec.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy cent. 40000 czyli ton żyta cent. 150 czyli cent. 28000.

Płacono za 2000 funt. wagi celnej czyli jedną ton:

	wag. bel.	tal. gr.	tal. gr.	tal. gr.	tal. gr.
pszenicy ekstra białej	126 7/8	131 7/8	76	81	3 7/8
jasno	121 3/4	127 3/4	73 1/8	78	3 7/8
pastrej	116 7/8	127 3/4	65	75	15 2 3/4
polskiej	120	124	46 30	49	1 27-2
krajowej	130	135	45 5	51	5 1 27-2
czterozęb.	99	101	41 15	44	1 15-1 17
dworzęd.	105	117	46 15	47	1 15-1 20 1/2
	40	45	1 24-2 1/2		

Aleksander Makowski i Sp.

Bank pruski.

Przebieg tygodniowy z dnia 7 czerwca 1871 r.

Aktywa:		tal.
1) Przepięta moneta i w zatach...	tal. 115,105,000	
2) Przepięta papierowa, noty banków prywatnych i papieru kas pożyczkowych...	2,933,000	
3) Remanenta wekslowe...	81,946,000	
4) Remanenta lombardowe...	18,049,000	
5) Papier krajowy, rozmaite pretensje i aktywa...	14,017,000	
Pasywa:		tal.
6) Banknoty w obiegu...	184,798,000	
7) Kapitały depozytowe...	15,951,000	
8) Pretensje kas rządowych, instytucji i osób prywatnych włącznie z obrotem trybowym...	1,506,000	

Berlin, 10 czerwca 1871.

Koch. Koenen.

Boese, Roth, Gallenkamp, Herrmann.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

Koch. Koenen.

zeszłoroczne ceny łatwo do osiągnięcia. Pięknie prana wełna

żądana.

— 11 czerwca. Dowozy większe niż minionego roku. Targ rozpoczął się dzisiaj rano przy ulewnej deszczu, w skutek czego większa część wełny zmokła. Sprzedaż rozwijała się bardzo wolno, a żądana jest tylko wełna cienka, którą sprzedawano z podwyżką 2 do 4 tal. Wełna średnia osiągała ceny zeszłoroczne, nie wyprana jest żądana. Część z gór trzecia wełny już sprzedana. Nabywcami są głównie handlarze z krajów nadreńskich i z Berlina. Obok dobrej wypranej wełny znajdują się wiele średnio wypranej.

— **Makna.** Berlin, 10 czerwca. Makna pszena pr. 100 kilo netto. 0 10/16, 9/16, talara nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. rżana nr. 0 8 1/16, 7 1/16, nr. 1 i 1 1/16, 1/16, tal. pła.

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. rżana nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

Poznań, 11 czerwca. Makna pszena nr. 0 i 1 1/16, 1/16, tal. pła. za cent. bez akcyzy

1890